



17.07.2025

Praktykowanie uważności środowiskowej, czyli edukacja klimatyczna w szkole i akademii

Zachęcamy do przeczytania rozmowy Klaudii Węgrzyn z dr Magdaleną Ochwat o książce [Więcej-niż-tylko-ludzkie lekcje języka polskiego. Edukacja polonistyczna w czasach kryzysu klimatycznego](#) (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2025).

Klaudia Węgrzyn: Jesteś doktorką nauk humanistycznych, ale Twoje badania i działania wychodzą bardzo daleko poza zwykłą działalność akademicką. Biorąc pod uwagę Twoje zaangażowanie w działania edukacyjne - które czasami właściwie zakrawają na aktywistyczne - widzimy bardzo inspirujący kalejdoskop działań.

Twoją bazą jest uczelnia - w tym wypadku Uniwersytet Śląski - ale Twój najnowszy projekt mocno opiera się na wdrażaniu edukacji na rzecz klimatu w szkołach. Jak łączysz te dwa światy? Czy faktycznie, to jeszcze są dwa światy?

Magdalena Ochwat: Dziękuję, że zauważyłaś to bycie *między dwoma światami*. Z jednej strony rzeczywiście funkcjonuję w przestrzeni akademickiej, z drugiej - bardzo świadomie i konsekwentnie próbuję wdrażać ustalenia naukowe w realne działania edukacyjne, szczególnie te związane z humanistyczną edukacją klimatyczno-środowiskową. Interesuje mnie to, jak wiedza humanistyczna może rezonować w codzienności, jak może *działać* - nie tylko być przedmiotem analizy i interpretacji, ale też mieć sprawczą moc.

Udaje mi się łączyć te dwie sfery właśnie dlatego, że zawodowo zajmuję się dydaktyką polonistyczną, a ona nie może być czysto teoretyczna. Powinna być zakorzeniona w praktyce: w rozmowach z nauczycielami, w doświadczeniu klasy szkolnej, w odpowiedzi na potrzeby uczniów. Dlatego choć mówimy o dwóch światach - uczelni i szkoły - dla mnie to raczej symbiotyczna relacja. Współistnienie, uzupełnianie się. Uniwersytet nie może skutecznie kształcić przyszłych nauczycieli bez znajomości realiów szkolnych. Szkoła nie może się rozwijać bez współpracy z ośrodkami akademickimi. W dialogu możliwa jest prawdziwa zmiana.

Muszę jednak przyznać, że obszar dydaktyki literatury nie zawsze cieszy się uznaniem w środowisku naukowym. Wciąż zdarza się, że traktowane jest jako coś

pobocznego, *mniej* *naukowego*

, może nawet „podejrzanie praktycznego”. W oczach części uczonych dydaktyka polonistyczna nie jest *sensu stricto* nauką – ma chybottliwy status i często wzbudza nieufność, bo „opuszcza” teren czystej teorii i wychodzi w stronę szkoły, praktyki, implementacji. A przecież właśnie tam rozgrywa się codzienność humanistyki: w rozmowie z uczniem, w lekcji, w zadanyim pytaniu, czytaniu lektur. I choć język polski pozostaje kluczowym przedmiotem w szkole, to badania nad jego nauczaniem wciąż pozostają w cieniu głównego nurtu akademickiej polonistyki.

Klaudia Węgrzyn: Czy edukacja klimatyczna w praktyce wzbudza jeszcze skrajne emocje w zależności od tego, kiedy i gdzie jest adresowana? Jesteś autorką raportów na temat postaw uczniów, nauczycieli, rodziców wobec zmiany klimatu - jak aktualnie wyglądają te wyniki?

Magdalena Ochwat: Tak, edukacja klimatyczna wciąż wzbudza silne emocje – i bardzo wyraźnie widzę, że zależą one od lokalnego kontekstu: miejsca, historii danego regionu, jego problemów społeczno-gospodarczych. Na przykład na Górnym Śląsku rozmowy o sprawiedliwej transformacji prawie zawsze dotyczą kwestii węgla – to temat, który dla wielu osób wciąż jest bardzo żywy i aktualny.

Co ciekawe, niezależnie od tego, do jakiej szkoły średniej pojedą, pierwsze pytanie, które się pojawia, dotyczy „Ostatniego Pokolenia”. To pokazuje, że młodzi intensywnie śledzą debatę publiczną, a jednocześnie czują potrzebę rozmowy – chcą wyrażać swoje opinie, komentować, często się sprzeciwiać, ale przede wszystkim: chcą być wysłuchani.

W naszych raportach widać wyraźnie, że temat klimatu nie jest już tematem marginalnym – a sposób jego przedstawiania bywa kluczowy. To, co obecnie uznajemy za jedno z największych wyzwań, to właśnie znalezienie odpowiedniego języka dla przekazu klimatyczno-środowiskowego. Takiego, który nie antagonizuje, nie wzmacnia podziałów – w rodzinach, społecznościach lokalnych, między pokoleniami – lecz buduje mosty. Edukacja klimatyczna nie powinna być edukacją konfrontacyjną. Nie może być upartyjniona, choć oczywiście jest polityczna w tym najgłębszym sensie: dotyczy wspólnoty, przyszłości, decyzji o tym, jak chcemy żyć. Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy edukacji, która nie dzieli, ale łączy poprzez troskę o Ziemię i wszystkich jej mieszkańców.

Klaudia Węgrzyn: Twoja najnowsza książka: *Więcej-niż-tylko-ludzkie lekcje języka polskiego. Edukacja polonistyczna w czasach kryzysu klimatycznego* (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2025) wydana została w dwóch formatach. Jej pdf [znajduje się w Otwartym Dostępie](#), a jej wydrukowana wersja wykorzystuje eko papier, spełniający certyfikaty FSC i EMAS. To świetny i wyważony pomysł, który powinien stawać się standardem, nie tylko w naukach humanistycznych. Czy od początku wizualizowałaś sobie ten projekt właśnie w taki sposób? Co oznacza dla Ciebie jego dostępność? Mam wrażenie, że ta książka powinna stać się

obowiązkowym podręcznikiem dla wszystkich nauczycieli i nauczycielek w kraju.

Magdalena Ochwat: Tak, od samego początku zależało mi na dwóch fundamentalnych kwestiach: by książka miała możliwie jak najmniejszy ślad środowiskowy oraz by była dostępna w otwartym dostępie. Nie były to późniejsze dodatki – te decyzje były wpisane w projekt od jego pierwszego szkicu.

Z jednej strony bardzo świadomie podchodziłam do kwestii ekologicznych. Zwracałam uwagę na wszystko: od rodzaju papieru, przez sposób klejenia, aż po proces druku. Zależało mi, by całość powstała w sposób możliwie jak najbardziej zrównoważony. Stąd certyfikaty FSC i EMAS, stąd też rozmowy o technologii produkcji, które odbywałam z redaktorami z Wydawnictwa UŚ. Dziś, pisząc o edukacji w czasach kryzysu klimatycznego, nie można abstrahować od materialnej obecności książki jako przedmiotu. Jej forma musi być spójna z treścią – inaczej traci wiarygodność.

Z drugiej strony – równie ważna była dla mnie kwestia dostępności. Mam świadomość, jak trudna jest dziś sytuacja w edukacji i jak ograniczony budżet mają nauczyciele i nauczycielki. Koszt książki – około 60 zł – to realna bariera, szczególnie dla osób pracujących w szkołach. Dlatego zależało mi, by publikacja była dostępna również w otwartym dostępie. By nikt nie musiał rezygnować z lektury ze względów finansowych – zwłaszcza że to właśnie do nauczycieli języka polskiego ta książka jest adresowana.

Od jakiegoś czasu coraz mocniej interesuje mnie nie tylko to, co się mówi, ale też jak się to mówi – również materialnie. Zaczęłam przyglądać się kosztom środowiskowym, wodnym, energetycznym publikacji. Czy są przesyłane w folii. Wydaje mi się, że w dzisiejszych czasach nie można mówić o edukacji odpowiedzialnie, jeśli nie traktuje się poważnie również sposobu wytwarzania wiedzy. Autentyczność – rozumiana również jako spójność między przekazem a jego fizyczną formą – staje się istotna.



Klaudia Węgrzyn: Czy zakładasz - w książce, ale też we własnej praktyce - sekcję "dla opornych"? Jak w pigułce "sprzedać" komuś potrzebę reformy edukacji? Kiedy zaczniemy mówić o nowym paradygmacie humanistycznym, czy będziemy używać słów-kluczy jak *antropocen* i *posthumanistyka* - szybko możemy stracić słuchaczy.

Jak zatem mówić o ekologii i naszym miejscu w niej, żeby słuchano?

Magdalena Ochwat: Nie wierzę w skuteczność edukacji opartej na wyłącznie technokratycznym przekazie czy dystynktywnie naukowym języku. W sytuacji, w której tak wiele osób – zarówno uczniów, jak i dorosłych aktywistów, edukatorów – doświadcza zmęczenia poznawczego wobec kryzysu klimatycznego, potrzebujemy przede wszystkim zmiany sposobu opowiadania o świecie, w którym żyjemy. A więc języka poruszającego i włączającego.

Jak zauważa Jonathan Safran Foer w książce [Klimat to my. Ratowanie planety zaczyna się przy śniadaniu](#), wiemy coraz więcej, ale czujemy coraz mniej. Doświadczamy rozszczepienia między świadomością a emocjonalnym zaangażowaniem. Mamy wiedzę o topniejących lodowcach, masowym wymieraniu gatunków czy pustynnieniu, ale trudno nam poczuć, że to dotyczy *nas bezpośrednio*. Kryzys klimatyczny funkcjonuje w wyobraźni społecznej jako coś abstrakcyjnego – „gdzieś tam” – a nie jako konkretne doświadczenie naszego ciała, zdrowia, domu czy dzieci. Choć już w niektórych miejscach zaczyna się to dziać. Píše o tym Filip Springer w serii [Zmiana klimatu już tu jest](#) publikowanej w „Piśmie”.

Dlatego uważam, że humanistyka, jeśli chce dziś być istotna, musi tworzyć afektywny model komunikacji – taki, który nie tylko informuje, ale angażuje zmysły, emocje, wyobraźnię. Edukacja polonistyczna ma tu szczególne zadanie: może stwarzać przestrzeń do opowieści, które ucieleśniają problem zmiany klimatycznej – sprawiają, że staje się on przeżyciem, nie tylko danymi.

Nie chodzi więc o to, by zrezygnować z pojęć takich jak „antropocen” czy „posthumanizm” – to słowa ważne, precyzyjne i potrzebne. Ale musimy je osadzać w narracjach, które będą miały siłę oddziaływania. Nie będzie nowego paradygmatu humanistycznego bez nowego języka – języka współodczuwania, uważności i troski.

Potrzebujemy historii, które pokazują sprawczość, podają przykłady działań – nie tylko zagrożeń. Edukacja powinna być procesem, który nie tylko ostrzega, ale też daje nienaiwną nadzieję, o którą upominały się Solnit, Macy czy Tsing.

Dla osób sceptycznych czy oporujących kluczowe jest nie tylko zrozumienie, ale poczucie, że ta zmiana dotyczy ich życia – pracy, zdrowia, bezpieczeństwa, relacji społecznych. I że mają wpływ. Wierzę, że właśnie poprzez takie „dobre opowieści” – osadzone w lokalności, w codzienności, w realnych wyborach – możemy zmieniać sposób myślenia.

Klaudia Węgrzyn: Na okładce i na stronach działowych wykorzystałaś rysunki Jaśminy Wójcik - artystki wizualnej, reżyserki i edukatorki. Skąd ten pomysł oraz wybór osoby autorskiej?

Magdalena Ochwat: Z Jaśminą Wójcik zetknęłam się po raz pierwszy podczas wystawy [Widoki z bliska - relacje - narzędzia - wiedza](#) w Galerii Sztuki

Współczesnej BWA w Katowicach, gdzie prezentowała swoje prace dotyczące edukacji empatycznej. Szczególnie poruszył mnie jej manifest edukacji empatycznej – niezwykle spójny z moim myśleniem o roli humanistyki i polonistyki w dobie kryzysu klimatycznego. Od razu poczułam, że to nie tylko artystyczna propozycja, ale głęboko przemyślana koncepcja – taka, która mówi językiem troski, czułości i zaangażowania.

Miałam szczęście spotkać Jaśminę (z całą rodziną i psem) osobiście – to było podczas otwarcia wspomnianej wystawy. W krótkiej rozmowie opowiedziała mi o swoim podejściu do edukacji i o tym, jak sama postrzega rolę sztuki w budowaniu bardziej uważnego świata. Zaproponowałam jej wtedy współpracę – konkretnie włączenie wybranych prac do mojej książki. Zgodziła się. Przeczytała tekst książki i uznała, że chce wziąć w tym udział. Ta decyzja była dla mnie bardzo ważna – nie tylko wzbogaciła warstwę wizualną książki, ale przede wszystkim nadała jej dodatkowy wymiar emocjonalny i refleksyjny.

Nasza współpraca nie zakończyła się na tym. Wspólnie napisaliśmy projekt dotyczący manifestu edukacji symbiotycznej – co prawda nie udało nam się zdobyć finansowania, ale mam ogromną nadzieję, że ta inicjatywa jeszcze będzie miała swój dalszy ciąg.

Dziś widzę, że ilustracje Jaśminy żyją swoim życiem – nie tylko jako oprawa graficzna książki, ale jako punkt wyjścia do pracy edukacyjnej. Ostatnio otrzymałam wiadomość od dra Michała Palucha z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który wykorzystał te ilustracje podczas prowadzonych przez siebie warsztatów. W oparciu o nie stworzył przestrzeń do rozmowy.

Klaudia Węgrzyn: Rozmowę zaczęliśmy od Twojego zaangażowania w liczne działania edukacyjno-aktywistyczne. Współpracujesz również z miastem Katowice oraz Śląskim Kuratorium Oświaty, w jakich projektach jeszcze brałaś udział? Czy Twoje zainteresowanie dotyczy głównie Górnego Śląska? Bogata historia postindustrialna tego regionu wymaga zapewne trochę innego podejścia niż warsztaty czy spotkania prowadzone powiedzmy w Stolicy. Czy śląska lokalność mocno kształtuje Twoją postawę?

Magdalena Ochwat: Rzeczywiście, moje działania edukacyjne i aktywistyczne wyrosły z zakorzenienia w Górnym Śląsku – i to nie jest przypadek. Edukacja klimatyczna i środowiskowa nie może abstrahować od lokalności. Przeciwnie – powinna być osadzona w konkretnym kontekście geograficznym, społecznym i kulturowym. Z drugiej strony, nie może się też zatrzymać wyłącznie na tym poziomie. Dlatego istotna jest dla mnie perspektywa globalna – spiralne, równoczesne operowanie dwoma skalami - zarówno lokalnym doświadczeniem, jak i globalnym namysłem nad przyszłością świata.

Górny Śląsk, ze swoją historią przemysłową, ale też współczesnymi wyzwaniami urbanistycznymi i społecznymi, stanowi niezwykle czułe laboratorium edukacji środowiskowej. Interesują mnie tu m.in. procesy sukcesji czwartej przyrody,

betonowanie miast, miejskie wyspy ciepła, a także narracje o rzekach – zwłaszcza te związane z Rawą. Wraz z Małgosią Wójcik-Dudek opracowałyśmy warsztaty, które praktykujemy dla szkół poświęcone wielozmysłowemu doświadczaniu Rawy.

Współpracuję także z lokalnymi uczonymi – szczególne znaczenie ma dla mnie spotkanie z profesorem Piotrem Skubałą, który otworzył mi perspektywę biologii jako źródła języka, metafor i sposobu poznania świata, a także nowych praktyk wytwarzania wiedzy. Biologia nie jest dla mnie wyłącznie nauką laboratoryjną – to także humanistyczne narzędzie rozumienia rzeczywistości. Podobnie jak u Donny Haraway, którą mocno się inspiruję.

Poza tym, wspólnie z Anią Kopaczewską z ASP projektujemy karty do edukacji symbiotycznej, które mają służyć rozmowom z nie-ludzkimi bytami – rzeką, drzewem, miejscem. To narzędzia edukacyjne, które zachęcają do przekraczania antropocentrycznej perspektywy i rozwijania empatii międzygatunkowej.

Poza działalnością lokalną jestem także aktywna na poziomie krajowym i europejskim. Współpracuję z Ministerstwem Edukacji Narodowej, gdzie uczestniczę w zespole pracującym nad reformą podstawy programowej. Równolegle działam w zespole przy Ministerstwie Klimatu i Środowiska, który opracowuje strategiczny dokument dotyczący edukacji ekologicznej, powiązany z kluczowymi dokumentami krajowymi i europejskimi.

Jestem również członkinią sieci Team Europe Direct – sieci eksperckiej powołanej przez Komisję Europejską, skupiającej osoby działające na rzecz upowszechniania wiedzy o politykach unijnych, w tym klimatycznych.

Wierzę, że to właśnie praca na przecięciu lokalności i globalności pozwala tworzyć edukację transformującą – taką, która nie tylko reaguje na kryzys, ale też proponuje nowe postawy i relacje ze światem.

Klaudia Węgrzyn: Tak bliskie i środowiskowe przebywanie w temacie jest zapewne wymagające, tak zwyczajnie, ze strony ludzkiej. Jak radzisz sobie w sytuacjach kryzysów czy wypaleń zawodowych?

Magdalena Ochwat: Na szczęście temat, którym się zajmuję, wciąż mnie nie przytłacza – przeciwnie, nieustannie czuję wobec niego silne emocjonalne zaangażowanie i przekonanie o jego głębokim sensie. Praca naukowa, którą wykonuję, daje mi nie tylko satysfakcję intelektualną, ale także poczucie sprawczości. Mam świadomość, że dzięki niej mogę realnie wpływać na otaczającą mnie rzeczywistość, inicjować zmiany, wprowadzać nowe sposoby myślenia i działania w obszarze edukacji klimatycznej.

Oczywiście nie jestem wolna od chwil zwątpienia czy przeciążenia – szczególnie w obliczu skali wyzwań środowiskowych i powolnego tempa systemowych zmian. W takich momentach ogromne znaczenie ma dla mnie wspólnota – ludzie, z którymi mogę dzielić nie tylko wiedzę, ale i emocje. Mam to szczęście, że współpracuję z osobami, które są nie tylko kompetentne, ale też głęboko uważne i zaangażowane.

Szczególne znaczenie ma dla mnie relacja z profesorem Piotrem Skubałą – który od lat wnosi do debaty o edukacji środowiskowej zarówno ogromną wiedzę, jak i etyczną postawę. Nasza współpraca jest dla mnie źródłem siły, ale też przestrzenią ciągłego uczenia się i wzajemnego wspierania. Myślę, że właśnie ten interdyscyplinarny sojusz – budowany wokół wspólnych wartości i celu – pozwala mi utrzymywać równowagę i nie popadać w wypalenie. Czuję ogromną wdzięczność za wspólne rozwijanie idei, inspirację, koleżankom i kolegom, z którymi współpracuję, a nie patorywalizację.

Klaudia Węgrzyn: *Rozmawiamy w ramach projektu **Polonistyka wobec wyzwań współczesnego świata**. Twoja książka wpisuje się idealnie w jedną z możliwych odpowiedzi na kryzys. Jaki jest Twój przepis na wejście w “nową erę ekologiczną”?*

Magdalena Ochwat: Aby eko-logiczna przemiana mogła się wydarzać, potrzebujemy zmiany wyobraźni. Mój przepis na wejście w „nową erę ekologiczną” to zmiany dla przyszłej edukacji. Przemiana edukacji w duchu ekologicznym wymaga zmiany wyobraźni — od struktury silosu ku wyobraźni sieci, od człowieka jako centrum ku Ziemi/ziemi jako wspólnemu domowi. Edukacja przyszłości będzie albo relacyjna, czuła i zakorzeniona w świecie przyrody — albo nie będzie jej wcale. Oto 10 myśli zaczerpniętych ze świata przyrody dla nowej ery. Być może dla symbiocenu?:

1. Myślmy o edukacji jak o lesie naturalnym

Szkoła nie powinna być plantacją identycznych jednostek — równo posadzonych i starannie przycinanych. Powinna funkcjonować jak naturalny las: pełen różnorodności, splątanych ścieżek, zróżnicowanych rytmów i nieprzewidywalnych kierunków wzrostu

2. Budujmy sieci współzależności, a nie hierarchie

Jak w grzybni — uczniowie, nauczyciele, rodzice oraz społeczności lokalne uczą się od siebie nawzajem, tworząc horyzontalne, niehierarchiczne sieci relacji.

3. Uznawajmy wiedzę jako dar, nie towar

Wiedza w edukacji to przede wszystkim dar — bezinteresowne dzielenie się, które łączy ludzi i buduje wspólnotę.

4. Twórzmy przestrzenie na improwizację i przypadkowe odkrycia.

Nie wszystko w edukacji musi być przewidywalne, zaplanowane i mierzalne.

5. Kultuwujmy wielość i polifonię perspektyw

Edukacja powinna być przestrzenią różnorodnych głosów, sposobów myślenia i widzenia świata. Zachęcajmy do eksploracji wielu ścieżek, także tych, które prowadzą poza horyzont ludzkiego doświadczenia.

6. Kalibrujemy zmysły i praktykujemy „sztuki uważności”

Uczmy się dostrzegać to, co ukryte — niepozorne detale, ciche ruchy, mikrozmiany.

7. Uczmy (się) współpracy, nie rywalizacji

Jak drzewa dzielą się składnikami odżywczymi przez podziemną sieć grzybni, tak ludzie mogą dzielić się wiedzą. Zamiast promować wyścig i indywidualne sukcesy, tworzymy wspólnoty uczenia się, oparte na wzajemności i symbiozie.

8. Projektujemy środowiska uczenia się jako otwarte ekosystemy. Renaturalizujemy edukację

Klasa nie jest zamkniętym silosem ani sterylnym laboratorium — to żywy ekosystem, w którym krążą myśli, emocje, relacje.

9. Bądźmy interdyscyplinarny, tworzymy nieoczywiste kolektywy — także międzygatunkowe

Nie pozwólmy, by granice między dyscyplinami ograniczały twoje myślenie. Łączmy dziedziny, sposoby widzenia. Tworzymy wspólnoty wiedzy — nie tylko z ludźmi, lecz również z innymi mieszkańcami Ziemi: roślinami, zwierzętami, grzybami, minerałami.

10. Chodźmy na grzyby - uprawiajmy aktywizm grzybiarski

Grzyby mogą być odpowiedzią na wiele problemów współczesnego świata. Dostarczają pożywienia, wspierają leczenie chorób, regenerują zdegradowane środowiska i pomagają odbudowywać więzi międzyludzkie.

Klaudia Węgrzyn: Wszystkie te punkty są wybitnie potrzebne - ogłaszam postulat wydrukowania ich i powieszenia nad biurkami wszystkich - edukatorów, nauczycieli, uczniów, studentów, humanistów, polonistów - czy “zwykłych śmiertelników” niezwiązanych w żaden sposób z akademią czy humanistyką. Jesteśmy w tym wszyscy i dla wszystkich.

Zwłaszcza sprawa grzybów jest ostatnio coraz bardziej popularna w humanistyce. To oczywiście pokłosie rozważań Anny Tsing, Glenna A. Albrechta, Donny Harraway, Timothy’ego Mortona, Andrzeja Marca i wielu innych badaczy i badaczek. W popkulturze przejawem tych zainteresowań jest chociażby serial *The Last of Us*. A w świecie akademickim przykładem niech będzie tutaj zorganizowana niedawno przez ASP konferencja - którą współorganizowałaś z ramienia Uniwersytetu Śląskiego - [Grzyby i inni. Ku symbiocenowi](#). Rozmowy dotyczyły nowych modeli współistnienia oraz edukacji, przejawów nowego myślenia i działania w sztuce współczesnej. Mówiąc o ASP i samych Katowicach, przypomina mi się również projekt [Postindustrialny słownik roślinno-ludzki](#), który dotyczy przemysłowych relacji ludzi z roślinami. Jednym jego z efektów była wystawa [Fitoglosje](#), o życiu gatunków porastających tereny przemysłowe, ale i o praktykach terenowych: literackich i artystycznych.

Podpisuję się zatem pod Twoimi postulatami i podrzucam na koniec własny: praktykujemy uważność środowiskową na każdym kroku.

Klaudia Węgrzyn za zgodą autorki przygotowała grafikę-plakat manifestu, o którym wspomniała w wywiadzie. Poniżej dostępny jest do pobrania w formacie .pdf.

MANIFEST EDUKACJI SYMBIOTYCZNEJ



Edukacja przyszłości będzie albo relacyjna, czuła i zakorzeniona w świecie przyrody — albo nie będzie jej wcale. Oto **10 myśli zaczerpniętych ze świata przyrody dla nowej ery**. Być może dla symbiocenu?

Myślmy o edukacji jak o lesie naturalnym
Szkoła nie powinna być plantacją identycznych jednostek — równo posadzonych i starannie przycinanych. Powinna funkcjonować jak naturalny las: pełen różnorodności, splecionych ścieżek, zróżnicowanych rytmów i nieprzewidywalnych kierunków wzrostu

Budujmy sieci współzależności, a nie hierarchie
Jak w grzybnii — uczniowie, nauczyciele, rodzice oraz społeczności lokalne uczą się od siebie nawzajem, tworząc horyzontalne, niehierarchiczne sieci relacji.

Uznawajmy wiedzę jako dar, nie towar
Wiedza w edukacji to przede wszystkim dar — bezinteresowne dzielenie się, które łączy ludzi i buduje wspólnotę.

Twórzmy przestrzeń na improwizację i przypadkowe odkrycia
Nie wszystko w edukacji musi być przewidywalne, zaplanowane i mierzone.

Kultywujmy wielość i polifonię perspektyw
Edukacja powinna być przestrzenią różnorodnych głosów, sposobów myślenia i widzenia świata. Zachęcajmy do eksploracji wielu ścieżek, także tych, które prowadzą poza horyzont ludzkiego doświadczenia.

Kalibrujmy zmysły i praktykujmy „sztuki uważności”
Uczmy się dostrzegać to, co ukryte — niepozorne detale, ciche ruchy, mikrozmiiany.

Uczmy (się) współpracy, nie rywalizacji
Jak drzewa dzielą się składnikami odżywczymi przez podziemną sieć grzybnii, tak ludzie mogą dzielić się wiedzą. Zamiast promować wyścig i indywidualne sukcesy, twórzmy wspólnoty uczenia się, oparte na wzajemności i symbiozie.

**Projektujmy środowiska uczenia się jako otwarte ekosystemy.
Renaturalizujmy edukację**
Klasa nie jest zamkniętym silosem ani sterylnym laboratorium — to żywy ekosystem, w którym krąży myśl, emocje, relacje.

Bądźmy interdyscyplinarni, twórzmy nieoczywiste kolektywy — także międzygatunkowe
Nie pozwólmy, by granice między dyscyplinami ograniczały nasze myślenie. Łączmy dziedziny, sposoby widzenia. Twórzmy wspólnoty wiedzy — nie tylko z ludźmi, lecz również z innymi mieszkańcami Ziemi: roślinami, zwierzętami, grzybami, minerałami.

Chodźmy na grzyby – uprawiajmy aktywizm grzybiarski
Grzyby mogą być odpowiedzią na wiele problemów współczesnego świata. Dostarczają pożywienia, wspierają leczenie chorób, regenerują zdegradowane środowiska i pomagają odbudowywać więzi międzyludzkie.

MAGDALENA OCHWAT
doktorka nauk humanistycznych,
adiunktka w Instytucie
Polonistyki Uniwersytetu
Śląskiego w Katowicach

Książka **Wieleż tylko-ludzkie lekcje języka polskiego. Edukacja polonistyczna w czasach kryzysu klimatycznego** w Otwartym Dostępie





Ilustracja: Jaśmina Wójcik



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



**Publikacja
powstała w
ramach projektu
"Polonistyka
wobec wyzwań
współczesnego
świata".**

**Dofinansowano ze środków budżetu państwa w ramach programu
Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Nauka dla Społeczeństwa II”
(numer projektu: NdS-II/SP/0264/2024/01).**

Do pobrania:

- manifest_edukacji_symbiotycznej.pdf

Linki:

- <https://monograph.us.edu.pl/index.php/wydawnictwo/catalog/book/PN.4222>

Słowa kluczowe: edukacja polonistyczna, kryzys klimatyczny, dydaktyka
polonistyczna, Nauka dla Społeczeństwa, uważność, ekologia, humanistyczna
edukacja środowiskowa, nowa humanistyka

Rozmówca: Klaudia Węgrzyn

Rozmówca: Magdalena Ochwat